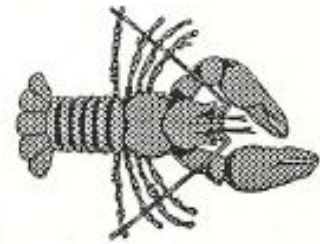

NA
POCZĄTKU . . .
ROK 2



Nr 6 (32)

21 marca 1994

POLSKIEGO

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 61 - Od Redakcji.
- s. 62 - **Dyskusja nad statutem Towarzystwa:** Leszek Jańczuk, **Uwagi związane ze Statutem**
- s. 63 - **Dyskusja nad statutem Towarzystwa:** Mieczysław Pajewski, **Komentarz do wypowiedzi Leszka Jańczuka**
- s. 64 - Mieczysław Pajewski, **Ogłoszenia w *Gazecie Polskiej***
- s. 67 - Mieczysław Pajewski, **Dyskusja kreacjonistów i ewolucjonistów nie przypomina dyskusji salonowej** (przedruk z *Siewcy* nr 15, Leżajsk 7 listopada 1993 r.)
- s. 69 - Mieczysław Pajewski, **Kreacjonizm zaczyna odzyskiwać teren** (przedruk z *Siewcy* nr 16, Leżajsk 8 grudnia 1993 r.)
- s. 72 – Podziękowania

Od Redakcji

1. Czytelnicy zapewne zauważyli, że począwszy od numeru 3 (29) b.r. skład redakcji biuletynu został poszerzony o panią dr Ewę Abramczuk. W tym roku

objętość biuletynu wzrosła o 50%, dodatkowa pomoc okazała się więc wskazana. Ponieważ działamy jeszcze nieformalnie i nie mamy legalnie wybranych władz, decyzję o rozszerzeniu składu redakcji podjął dotychczasowy redaktor mianując się jednocześnie redaktorem naczelnym. Ustalenia te obowiązują, oczywiście, do czasu Zebrania Założycielskiego Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

2 W informacji o przedruku artykułu o oszustwie z Piltdown przez katolicki magazyn Siewca z Leżajska pominęliśmy dane bibliograficzne przedruku. Ukazał się on w numerze 17 z 9 stycznia 1994 roku na s. 11. Na s. 60 ostatniego numeru naszego biuletynu odtworzyliśmy, oczywiście, dla ilustracji tylko fragment tekstu z Siewcy.

Dyskusja nad statutem Towarzystwa

Leszek Jańczuk (Warszawa), **Uwagi związane ze Statutem**

Przychyłam się do głosu jednej z dyskutantek wskazującej na potrzebę umożliwienia ewolucjonistom członkostwa w PTK. Sam zapis umożliwiający takie członkostwo nie spowoduje automatycznego napływu ewolucjonistów do PTK, ale jego istnienie sprawi, iż Towarzystwo będzie postrzegane jako umiarkowana, a nie jakaś skrajna organizacja. Obecność zaś ewolucjonistów może być twórczym urozmaiceniem. Należy jednak zastrzec, iż ewolucjoniści nie mogą stanowić więcej niż 20% członków, aby Towarzystwo nie zaczęło tracić swego kreationistycznego charakteru.

Należy też zastrzec, iż do Towarzystwa mogą należeć wyłącznie teistyczni ewolucjoniści, gdyż obecność ateistycznych ewolucjonistów może wpłynąć na negatywny stosunek kościołów do PTK. Ponadto jest rzeczą mało prawdopodobną, by ateistyczni ewolucjoniści byli konstruktywnym elementem w PTK. Co prawda, choć z biologicznego punktu widzenia ewolucjoniści teistyczni bliżsi są ewolucjonistom ateistycznym niż kreationistom, to jednak z teologicznego punktu widzenia różnice między ewolucjonizmem teistycznym a

kreacjonizmem są, wbrew pozorom, niewielkie. Jedni i drudzy wierzą, iż źródłem życia jest Bóg, jedni i drudzy twierdzą, iż Wszechświat został stworzony przez Boga, różnią się tylko w określaniu metody, jaką miał Bóg się posłużyć w tworzeniu.

Wśród ludzi wierzących nieraz można spotkać takich, którzy nie są całkowicie przekonani ani do kreacjonizmu, ani do ewolucjonizmu. Ponadto sami kreacjoniści są nieraz w 5 czy 10% ewolucjonistami i odwrotnie. Przepaść między kreacjonizmem a ewolucjonizmem nie jest aż tak wielka. Kreacjoniści akceptują wiele z naukowych osiągnięć ewolucjonistów i odwrotnie. Toteż nie powinniśmy zamykać się przed ewolucjonistami.

Obawy niektórych osób przed przyjmowaniem ewolucjonistów biorą się zapewne stąd, że ewolucjoniści mogliby odegrać rolę konia trojańskiego. Myślę jednak, że wystarczy tak na wszelki wypadek ograniczyć ich liczebność do 20%. Ale zapis w statucie umożliwiający ewolucjonistom członkostwo nie spowoduje automatycznego napływu ewolucjonistów.

Zgadzam się z powszechną opinią, iż nie należy segregować członków na wykształconych i niewykształconych. Przychylam się do głosów opowiadających się za zachowaniem Rady, referendum i nazwy Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

(11.01.1994.)

Mieczysław Pajewski (Lublin), **Komentarz do wypowiedzi Leszka Jańczuka**

Widzę teraz, że mocno narozrabiałem proponując w pierwotnym projekcie członkostwo ewolucjonistom. Wypowiedzi na ten temat wewnątrz naszej Grupy Inicjatywnej znacznie się różnią. Musimy znaleźć jakiś sensowny consensus, który nas nie podzieli. Pisałem już wcześniej, że dziś swojej pierwotnej propozycji już nie podtrzymuję, w związku z czym nie podoba mi

się projekt pana Jańczuka. Ograniczenie ewentualnego członkostwa ewolucjonistów do 20% nie wydaje mi się najszcześniejsze. Proszę sobie bowiem wyobrazić, jak to realizować, jak na przykład odpowiadać tym ewolucjonistom, których już nie można będzie przyjąć. Jeśli byśmy przyjmowali jednych, to dlaczego nie innych? (Choć p. Jańczuk zapewne ma rację, że jest to problem teoretyczny i ewolucjoniści nie będą się do nas pchali.) Dyskutantka, do której wypowiedzi p. Jańczuk się odwołuje, dopuszczała członkostwo w naszym towarzystwie tylko dla tych ewolucjonistów, którzy nie są pewni, po której stronie leży słuszność i którzy chcieliby bliżej poznać argumenty kreacjonistów. Dziś opowiadam się jak i ona za dopuszczaniem tylko takich osób do naszego towarzystwa, ale - tu różnica - bez prawa głosu. Pełne czynne i bierne prawa wyborcze należy pozostawić tylko tym, którzy opowiadają się za stanowiskiem kreacjonistycznym, to jest tym, którzy są antyewolucjonistami. Naszą otwartość możemy udowodniać inaczej, niekoniecznie uznając członkostwo ewolucjonistów w kreacjonistycznej organizacji, na przykład prowadząc z nimi polemiki i publikując ich argumenty na łamach naszego czasopisma.

(16.01.1994.)

Ogłoszenia w *Gazecie Polskiej*

Na sąsiedniej stronie mogą Czytelnicy obejrzyć teksty czterech ogłoszeń, jakie ukazały się w kolejnych numerach *Gazety Polskiej* w okresie świątecznym i noworocznym na przełomie roku 1993/1994. Niestety, mimo iż ogłoszenia te kosztowały ok. 200 tys. złotych ich rezultat był dokładnie zerowy. Na podany adres nikt nie napisał. Przyczyn tego niepowodzenia jest parę.

Przesadziłem, jak teraz myślę, z oceną stanu wiedzy przeciętnych czytelników na temat kreacjonizmu. Ludzie po prostu nie wiedzą, co to jest kreacjonizm! Informacja o Polskim Towarzystwie Kreacjonistycznym po prostu

GAZETA POLSKA

Warszawa, 6 stycznia 1994 r.

Nakład 102 000 egz.

TYGODNIK

Nr 1(25)

ISSN 0017-1454

ISSN 1750-0411

CENA 8 000 zł

OGŁOSZENIA DROBNE

- Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne: Mieczysław Pajewski, Ułanów 9/22, 20-554 Lublin

Ogłoszenia drobne

- Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne: Mieczysław Pajewski, Ułanów 9/22, 20-554 Lublin

- Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne: Mieczysław Pajewski, Ułanów 9/22, 20-554 Lublin

- Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne: Mieczysław Pajewski, Ułanów 9/22; 20-554 Lublin

nic im nie mówi. Rozmawiałem kilka miesięcy temu z przewodniczącym jednego z polskich kościołów protestanckich (nie tak znów małego) na temat zamieszczenia w czasopiśmie wydawanym przez ten kościół informacji o naszej Grupie Inicjatywnej. Kiedy zacząłem mówić o Towarzystwie Kreationistycznym i o kracjonizmie, pastor przewodniczący zapytał: „No dobrze, ale co to jest ten kracjonizm?” Niewiarygodne, ale prawdziwe! Dużo więcej ludziom mówi określenie „antyewolucjonizm”. Nie zamieściłem tego określenia w ogłoszeniu, gdyż przecież racje naszego istnienia nie są wyłącznie negatywne - my nie tylko krytykujemy ewolucjonistów, ale także rozwijamy (nieraz kłócąc się między sobą) pozytywne twierdzenia na temat Stworzenia czy Potopu. Ale ze względu na mizerną wiedzę polskiego społeczeństwa o kracjonizmie pominięcie naszego antyewolucjonistycznego nastawienia - jak teraz widzę - było błędem.

Myślę też, że ogłoszenia te były zbyt lakoniczne. One tylko informowały o istnieniu polskich kracjonistów. Może należało zachęcić zainteresowanych do napisania na podany adres. Trzecia przyczyna niepowodzenia - ale już nie obwiniam się za nią - to po prostu głębokie przekonanie Polaków, że ewolucja jest faktem i że wszelkie kwestionowanie tego „faktu” jest objawem dziwactwa i czymś niepoważnym. Jeśli niektórzy wiedzą nawet, co to jest kracjonizm, to trudno coś zdziałać przeciwko rezultatom wieloletniej indoktrynacji w szkole i, niestety, w kościele.

Jak dotąd najlepsze wyniki mamy propagując kracjonizm i zjednując członków do naszej Grupy w kontaktach osobistych. Każdy z nas obraca się w jakimś towarzystwie, ma przyjaciół, krewnych i znajomych. Musimy tam szukać nowych członków na tym wstępnym etapie. Formy stosowane przez naszych kolegów w krajach zachodnich (czasopisma, książki, audycje radiowe i telewizyjne, kasety, wykłady publiczne) będą możliwe dopiero po przekroczeniu pewnej bariery ilościowej bądź finansowej. Na razie musimy działać w tym zakresie, w jakim to jest możliwe. Jeśli Bóg uzna, że nasza działalność jest korzystna dla Jego sprawy, na pewno z czasem rozszerzymy tę działalność.

Ponieważ chrześcijanie często lekceważą sobie sprawę propagowania

kreacjonizmu uważając ją za sprawę drugorzędną, planuję w tegorocznych numerach biuletynu zamieścić kilka tekstów na temat kluczowego znaczenia kreacjonizmu dla chrześcijaństwa.

Mieczysław Pajewski

15

Leżajsk, 7 listopada 1993 r.



Siewca

Czasopismo katolickie wydawane przy Parafii Parnej w Leżajsku

Mieczysław Pajewski

*Dyskusja kreacjonistów i ewolucjonistów nie przypomina
dyskusji salonowej*

Pewnego dnia 1979 roku stała się rzecz nie do pomyślenia. Kandydat na prezydenta, a późniejszy prezydent, Ronald Reagan, zadeklarował, że ma sympatie kreacjonistyczne. Znaczyło to, że Ronald Reagan nie wierzy, by człowiek powstał na drodze ewolucyjnej. Zamiast tego uważa on, że człowiek został stworzony przez Boga specjalnym aktem stwórczym.

Wyznanie Reagana było niesłychane, gdyż od dobrych kilkudziesięciu lat ewolucjoniści skutecznie wmówili opinii publicznej, że dla teorii ewolucji nie ma alternatywy, że biblijna wersja pochodzenia człowieka jest tylko mitem,

opowiastką, w którą żaden poważny człowiek nie wierzy.

Tymczasem prawda jest taka, że w krajach zachodnich ukazują się wiele książek, artykułów i programów telewizyjnych dyskutujących sprawę „ewolucja czy stworzenie?”. Dyskusje te często mają bardzo techniczny charakter i mogą być trudne do zrozumienia przez przeciętnego czytelnika.

Dyskusje tego rodzaju trwają już zresztą od stu kilkudziesięciu lat i często zaprawione są zupełnie niepotrzebnym jadem. Kiedy książka Darwina **O pochodzeniu gatunków** została opublikowana w 1859 roku, anglikański biskup Oxfordu zapytał zagorzałego zwolennika Darwina, T.H. Huxleya, „Czy woli pan pochodzić od Adama stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, czy od jakiejś małpy?”. Na co ów odpowiedział z jeszcze większą „kulturą”: „Wolę pochodzić od małpy niż od biskupa”. Zresztą Huxley słynął z wielu podobnych stwierdzeń. Zaatakował kiedyś kreacjonistyczne środowisko religijne twierdząc, iż „stare damy obu płci uważają dzieło Darwina za zdecydowanie niebezpieczną książkę”.¹

Podobnej klasy wypowiedzi można spotkać i dzisiaj. Znany darwinista, Richard Dawkins, nazwał kreacjonistów „bandą stukniętych ignorantów”,² a kiedy indziej tak ujawnił swój szacunek dla osób o innych poglądach: „Jest czymś absolutnie bezpiecznym powiedzieć, że jeśli spotykasz kogoś, kto twierdzi, że nie wierzy w ewolucję, to osoba ta jest nieukiem, głupcem lub kimś chorym umysłowo”.³ A w Polsce niejaki Leszek M. Sokołowski pozwolił sobie na następującą opinię o kreacjonistach:

Kuriozalnym zjawiskiem jest gwałtowna ekspansja kreacjonizmu, poglądu, który radykalnie neguje samo zjawisko ewolucji biologicznej i który zrodził się i umocnił w

¹ Cytowane w *New Scientist* 23/30 December 1982, s. 864 (cyt. za: Alan Hayward, **Creation and Evolution. The Facts and the Fallacies**, Triangle, London 1985, s. 1–2, 208).

² „Against alternative history”, *Times Literary Supplement*, November 1983 (cyt. za: j.w., s. 2, 208).

³ Cyt. za: Michael Baumann, **From Beyond the Laboratory: A Theologian Looks at Science**, *Journal of the Institute for Christian Leadership* 1992, No. 17, s. 131 [131-145].

USA, lecz niestety rozprzestrzenia się na inne kraje. (...) Zdaniem piszącego te słowa fenomen ten jest typowym przykładem agresywnej ignorancji czerpiącej siły z nieuctwa. (L.M. Sokołowski, „Posłowie tłumacza”, w: A.R. Peacocke, **Teologia i nauki przyrodnicze**, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 259-260; podkr. moje.)

Kandydat na prezydenta, a późniejszy prezydent, Ronald Reagan, zadeklarował, że ma sympatie kreacjonistyczne. Znaczyło to, że Ronald Reagan nie wierzy, by człowiek powstał na drodze ewolucyjnej.

Pan Sokołowski twierdząc, że kreacjonizm zrodził się w USA pewnie nie słyszał, że biologia istniała także i przed Darwinem i że wówczas kreacjonizm dominował w

środowiskach naukowych całego świata zachodniego i wyznawali go najwięksi ówczesni uczeni. Twierdzi też, że kreacjonizm jest przykładem ignorancji czerpiącej siły z nieuctwa. Otóż słowo „ignorancja” znaczy właśnie tyle, co „nieuctwo”. Ostatecznie stwierdzenie pana Sokołowskiego sprowadza się więc do następującego: „kreacjonizm jest przykładem nieuctwa czerpiącego siły z nieuctwa”, „Teraz już nie powinno budzić zdziwienia Czytelników to, że swojego głębokiego stwierdzenia pan Sokołowski nie raczył uzasadnić nawet jednym zdaniem. Ostatecznie przecież uzasadnienie wymaga krótkiego przynajmniej zastanowienia się nad tym, co się mówi.

Mieczysław Pajewski

(Za zgodą Redakcji przedruk z *Siewcy* nr 15, Leżajsk, 7 listopada 1993 r., s. 10.)

Mieczysław Pajewski

Kreacjonizm zaczyna odzyskiwać teren

Z chrześcijańskiego punktu widzenia kontrowersja „ewolucjonizm czy stworzenie?” jest zbyt ważna, by machnąć na nią ręką. Żaden chrześcijanin

szanujący Pismo Święte nie może sobie pozwolić na opinię, że nieistotne jest, czy Księga Rodzaju ma rację, czy jest błędna. Z drugiej strony nie może on sobie pozwolić na to, by jego poglądy były niezgodne z nauką - chyba że jest to konieczne. Przed zajęciem stanowiska należy przyrzeć się faktom.

Coraz więcej uczonych powątpiewa w schemat ewolucyjny szukając innych rozwiązań. Niektórzy z nich postulują jakieś niedarwinowskie mechanizmy ewolucji.

A fakty te są dostępne, chociaż jednocześnie mocno maskowane. W rezultacie opinia publiczna jest zdezorientowana. Trudno zresztą, by

mogło być inaczej, skoro na przykład z okazji stulecia śmierci Darwina, przypadającego 19 kwietnia 1982 roku, dwie gazety o ogólnosiwiatowym zasięgu przedstawiły sprzeczne opinie:

Potencjalnie rzecz biorąc wszyscy [biologowie] (...) mówią, że zajmują się drugorzędnymi sprawami i nie kwestionują wielkiej struktury darwinowskiego ewolucjonizmu.¹

Jedyną trudnością było to, czego sam Darwin był częściowo świadomy, że [jego teoria] była pełna kolosalnych dziur. (...) Książka, która stała się znana jako wyjaśnienie pochodzenia gatunków, faktycznie niczego takiego nie robiła”.²

Podobne sprzeczności obfitują i w czasopismach naukowych. Z jednej strony pełne są one pochwał pod adresem Darwina, z drugiej zawierają szereg konkretnych zarzutów wobec jego teorii. Doszło nawet do tego, że niektórzy ewolucjoniści odpowiadają: „ewolucjonizm - tak, ale bez Darwina”.

Liczba uczonych uznających ewolucjonizm stale się zmniejsza, aczkolwiek nadal stanowią oni większość. Coraz więcej uczonych powątpiewa w schemat ewolucyjny szukając innych rozwiązań. Niektórzy z nich postulują

¹ Philip Boffey, „The Survival of Charles Darwin”, *The International Herald Tribune*, Thursday, April 22, 1982 (cyt. za: Alan Hayward, **Creation and Evolution. The Facts and the Fallacies**, Triangle, London 1985, s. 2, 208).

² R Christopher Booker, *The Times*, Monday, April 19, 1982 (cyt. za: j.w.).

jakieś niedarwinowskie mechanizmy ewolucji. Coraz więcej jednak otwarcie przyznaje się do kreacjonistycznych poglądów. Zrzeszają się oni w towarzystwa kreacjonistyczne, wydają własne książki i czasopisma, prowadzą intensywne badania naukowe. Ostatnio prasa doniosła, że w samym sercu dawnego państwowego ateizmu, w Moskwie, powstało liczące 200 członków Moskiewskie Towarzystwo Kreacjonistyczne. Należą do niego także profesorowie wyższych uczelni.

W Polsce od wielu już lat aktywny jest prof. Maciej Giertych. Doprowadził on do przetłumaczenia książki J.W.G. Johnsona pt. **Na bezdrożach ewolucji** (Wyd. Michalineum, Warszawa – Struga 1989) oraz opublikował wiele artykułów kreacjonistycznych w prasie katolickiej.

Od kilku miesięcy działa też Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego otwarta dla chrześcijan różnych wyznań, nie tylko dla katolików. Wydaje ona 2–3 razy w miesiącu biuletyn *Na Początku...* oraz serię broszur **Archiwum Na Początku...** Do Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego może należeć na równych prawach każdy dorosły, niezależnie od wykształcenia, który sympatyzuje z poglądami kreacjonistycznymi. Członkostwo to nie jest związane z żadnymi obowiązkami oprócz tych, które sam zainteresowany dobrowolnie przyjmie.

Mieczysław Pajewski

Dr hab. Mieczysław Pajewski, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i pracownik naukowy jednego z polskich uniwersytetów, jest redaktorem biuletynu *Na Początku...* wydawanego przez Grupę Inicjatywną Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego. Jeśli jesteś zainteresowany działalnością GI PTK, zwróć się o informacje pod następujący adres: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58–105 Świdnica, tel. (074) 52–34–74.

(Za zgodą Redakcji przedruk z *Siewcy* nr 16, Leżajsk 8 grudnia 1993 roku.)

PODZIĘKOWANIA

1. Panu Michałowi Hałasowi z Gdyni (członkowi Grupy Inicjatywnej Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego) serdecznie dziękuję za dyskietkę komputerową z szeregiem cennych tekstów kreationistycznych.
2. Pastorowi Earlowi Lewisowi z S.E.E.D. Missionary Aid Association (Jasper, Missouri, USA) dziękuję za opłacenie mojej rocznej prenumeraty miesięcznika *Bible-Science News* wydawanego przez Bible-Science Association w USA.
3. Panu Johnowi Woodmorappe'emu z Chicago składam serdeczne dzięki za Jego książkę pt. **Studies in Flood Geology. A Compilation of Research Studies Supporting Creation and the Flood** będącą najpoważniejszym opracowaniem dyluwiologicznym (dotyczącym Potopu) w światowej literaturze kreationistycznej.

Mieczysław Pajewski

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

Redakcja biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ulanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 06.03.1994.